

JA Druga w-obec śmierci Pierwszego. Egzystencjalna perspektywa towarzyszenia w przemijaniu - na podstawie *Opowieści z malinami*

Dorota Draczyńska¹

¹Akceptacja4FM.Lab, Warszawa, Polska

Podziękowania dla Agnieszki Nowakowskiej 🐦 - bez jej udziału ten artykuł nigdy by nie powstał.

ORCID: 0000-0003-0249-1002

Ojcu.
Z wdzięcznością za życie.

„będąc ciałem jestem obok Ciebie
i jak mam być z Tobą, który odchodzisz z i w tu i teraz?”

(Walczak, A. W-obec śmierci. Studium intymności sytuacji granicznej, s. 159)

Streszczenie

Artykuł przedstawia osobistą perspektywę uczestniczenia w sytuacji granicznej – towarzyszenia Drugiej Pierwszemu w przemijaniu. Jest zapisem intymnego doświadczenia, widzianego oczami Drugiej „*studium intymności sytuacji granicznej*” (Walczak, 2023). Ukazuje obraz bycia w-obec sytuacji granicznej, ujmowanej w kategoriach fenomenologicznych, które wyznaczają kierunek towarzyszenia w umieraniu oraz prowadzenia Drugiej ku życiu po śmierci Pierwszego. W tym procesie dokonuje się „przeistoczenie” – Druga w-obec śmierci Pierwszego staje się Pierwszą w-obec własnej śmiertelności. Intymne doświadczenie przemijania nie tyle przybliżyło do śmierci, ile poprzez świadomość własnego przemijania zbliżyło do życia, stając się źródłem autentycznego istnienia.

Słowa kluczowe: przemijanie, fenomenologia śmierci i życia, towarzyszenie, relacja, bycie w-obec, autentyczność istnienia

Od teorii do praktyki

„Tyle wiemy o sobie, ile nas sprawdzono” – napisała Szymborska (2022). Kiedy jechałam do rodzinnego miasta, wiele wiedziałam o sobie. A jednak, jak towarzyszyć w przemijaniu – nie wiedziałam. Jak być w sytuacji granicznej – tam i wtedy? A może jeszcze bardziej – jak być *w-obec* tej sytuacji (Walczak, 2023), która, przekraczając miejsce i czas, wymaga także mojego udziału w niej i obecności? Bycie *w-obec* sytuacji jest doświadczeniem egzystencjalnym. Wymaga towarzyszenia, które wiąże się z poczuciem stanowienia, sprawstwem wynikającym z udziału w niej. Jest też doświadczeniem siebie oraz konfrontacją z samą sobą *w-obec* sytuacji, w której „JA zostaje wezwane, w imię tej nieograniczonej odpowiedzialności, do tego, by zatroszczyć się również o siebie” (Walczak, 2023; Lévinas, 2000) i o Innych.

Zanim się to wydarzyło, lubiłam rozmawiać o śmierci jako nauczycielce życia. Teraz znalazłam się w sytuacji, w której przyszło mi towarzyszyć w umieraniu. Ja Drugą, towarzysząc Pierwszemu, nie łączyłam tego z poczuciem własnej wolności wobec tego bycia (Walczak, 2023). Jestem wolna *w-obec* sytuacji, w której bycie *w-obec* odnosi się do faktyczności, w której zakorzenia się sens sytuacyjności. Jednocześnie bycie w sytuacji nie jest tożsame z byciem *w-obec* niej, opartym jedynie na mojej woli wyrażonej w alternatywie: chcę lub nie chcę być w tej oto sytuacji (Walczak, 2023). Bliższe jest temu, o czym pisał Jaspers: „Chcę, ale mogę nie chcieć, bym chciał(a)” (cyt. za: Walczak, 2023).

Hartmann (2023) zauważa, że człowiek w sytuacji egzystencjalnej zostaje postawiony przed wartościami, na które odpowiada Pascalowskim porządkiem serca – kojarzonym z odczuciem wartości, które przekracza argumentację intelektualną (Walczak, 2023). Dla Hartmanna, podobnie jak dla innych fenomenologicznie zorientowanych filozofów, odczucie wartości nie jest aktem poznawczym – jest aktem odśrodkowym wobec tego, co rozpoznawane jest jako wartość, wobec czego uruchamia się „akt postawy”. Odczucie wartości staje się zatem moim ustosunkowaniem się *w-obec* tego, co napotykam w swoim byciu (Walczak, 2023).

Można być w wielu sytuacjach, które „nie wymuszają” bycia *w-obec* nich – i to one najczęściej zagęszczają faktyczność życia. Jednak sytuacja, w której jestem – niosąca w sobie „egzystencjalny ładunek” – sprawia, że bycie *w-obec* niej jest każdorazowe i nieporównywalne wobec bycia *w-obec* jakiegokolwiek innej sytuacji. W tej sytuacji, w której jestem Drugą, najpierw „stoję” naprzeciw siebie – tej, która się w niej znalazła. Stoję naprzeciw siebie jako Innej. To bycie naprzeciw siebie w tej oto sytuacji jest byciem domagającym się odpowiedzi: „Jak mam być z sobą – teraz, tutaj, w tej oto sytuacji?” (Walczak, 2023).

Poszukiwanie metody

Poszukując odpowiedzi, dotarłam do nauczycieli, od których uczyłam się o postawach wobec śmierci. Teraz próbowałam przełożyć tę wiedzę na praktykę bycia Drugą *w-obec* śmierci Pierwszego (Walczak, 2023). Pierwszy przystanek – Yalom. Zachwyił mnie narracjami o świadomym życiu i umieraniu. W *Kacie miłości* (Yalom, 2021) pisał: „*Ostatnim darem, jaki może dać rodzic dzieciom, jest nauczanie ich własnym przykładem, jak umierać ze spokojem i godnością.*” Pomyślałam, że moje bycie Drugą to nie tylko pytanie: „*Jak mam być z sobą?*”, ale także: „*Jak mam być dla moich synów w-obec śmierci Pierwszego?*” Jaką postawę przyjąć w tej roli, *w-obec* sytuacji, w której żegnamy Pierwszego – nieodwracalnie. Kiedy moje bycie *w-obec* śmierci jest w prześwicie bycia *w-obec* śmierci Pierwszego – doświadczanej po raz pierwszy – jako JA (Druga), a zarazem jako matka moich synów, którzy również jej doświadczają, jako Drudzy, Inni niż JA, po raz pierwszy w życiu. Heidegger w *Byciu i czasie* (Walczak, 2023, s. 6) pisał o możliwości co najwyżej towarzyszenia w czyimś umieraniu. Rozumiem, że mogę tylko towarzyszyć – bo mnie, jako Drugiej, nie jest dostępna „*utrata bycia jako taka, której doznaje umierający*”. Ta graniczność właśnie znaczy moje bycie Drugiej *w-obec* tu i teraz – dzielonego z Pierwszym *w-obec* śmierci. Ty, Pierwszy – jesteś *w-obec* własnej śmierci. A JA, Druga – jestem *w-obec* Twojego przemijania, w i z tu i teraz (Walczak, 2023). Poza sobą – Drugą – jestem również matką, która stojąc *w-obec* śmierci Pierwszego, ma za zadanie nauczyć swoich synów towarzyszenia w umieraniu. W żegnaniu rodzica, którego doświadczają teraz ze mną – jako Drudzy, Inni niż JA – a którego kiedyś będą doświadczać jako Drudzy *w-obec* mnie, Pierwszej. Yalom pisał: „*Carlos dał własnym dzieciom wspaniały przykład. Jego umieranie nie było ciemnym, skrywanym, konspiracyjnym wydarzeniem, jakim przecież często bywa. Do samego końca rozmawiał ze swoimi dziećmi szczerze i otwarcie o chorobie – razem chichotali, gdy robił zeza i zabawnie wymawiał nazwę swojej choroby: chłoooniak*” (Yalom, 2021). Będąc *w-obec* tej sytuacji, wróciłam do tego i zdecydowałam, że będę rozmawiać z synami o umieraniu Pierwszego tak, jak potrafię: autentycznie i prosto, z uwzględnieniem wieku każdego z nich (Draczyńska, 2024).

Jak być rodzicem – być Drugą (JA) *w-obec* śmierci Pierwszego? Stopniowo okazuje się, że to dopiero wraz z udzielanymi sobie odpowiedziami pojawiają się znaczenia – dla mnie, odpowiadającej – i wraz z nimi poczucie odpowiedzialności. Poczuję się do odpowiedzialności, zobowiązując się wobec udzielanych przez siebie odpowiedzi. Czy tak dzieje się za każdym razem, gdy człowiek jest w sytuacji i *w-obec* niej? (Walczak, 2023) Marilyn

Yalom, z perspektywy Pierwszej *w-obec* śmierci, pisze w *Sprawie śmierci i życia* (Yalom, 2022): „Wszyscy, w tym Irv, podziwiają mój spokój. Tak, zwykle jestem spokojna. Lęk ujawnia się dopiero w snach. Mimo to, ogólnie rzecz biorąc, pogodziłam się z myślą, że niedługo umrę. Żal – ogromny żal związany z żegnaniem się z rodziną i przyjaciółmi – nie wpływa na moją zdolność wykonywania prostych czynności życiowych w pogodnym nastroju.” Później dodaje: „Robert Harrison, jeden z najbardziej szanowanych profesorów nauk humanistycznych Uniwersytetu Stanforda, nazwał śmierć kulminacją życia. Mógł to rozumieć w znaczeniu katolickim – jako pojednanie z Bogiem i otrzymanie ostatniego namaszczenia. Czy idea kulminacji ma sens dla kogoś niewierzącego?” I odpowiada: „Jeśli mogę się uwolnić od nieznośnego bólu fizycznego, jeśli mogę się cieszyć z prostych przyjemności codziennego życia, jeśli mogę się pożegnać z przyjaciółmi – albo osobiście, albo na piśmie – okazać im miłość, dać z siebie to, co najlepsze, z godnością pogodzić się z losem, to może śmierć rzeczywiście jest kulminacją?” (Yalom, 2022; Draczyńska, 2024). Może. Na pewno jest częścią życia – a może nawet jego emanacją (Draczyńska, 2024). Śmierć wynika z tego, że żyjemy. Wiem to, ale wiem też, że wiedzieć nie znaczy doświadczyć – i poprzez to zrozumieć. Bycie Pierwszego *w-obec* śmierci zaskakuje i zdumiewa mnie jako Drugą – nawet jeśli było zapowiedziane. Nie tylko dla niego, ale i dla mnie jest wydarzeniem wrzynającym się w przeżywaną codzienność. Bycie obok niego – i z nim – nie zawiera żadnej przesłanki – należytej czy nienależytej, preferowanej czy niepreferowanej – reakcji na jego przemijanie (Walczak, 2023). Można pytać siebie: *Jak być z sobą? Jak być z Pierwszym – w-obec jego przemijania oraz mojego bycia z nim – w-obec tego przemijania jako Drugiej?* (Walczak, 2023) I wciąż – poszukiwać odpowiedzi.

Czym jest zdolność do udzielania odpowiedzi? Hartmann (Zwoliński, 1974) pisał o tym, że sytuacja nie posiada mocy sprawczej, by dyktować człowiekowi, co powinien czynić, będąc w niej (Walczak, 2023; Zwoliński, 1974). W sytuacji granicznej człowiek doświadcza zarówno tego, co jest w zasięgu jego możliwości, jak i nie-obecności własnych możliwości. To sytuacja, w której doświadcza ograniczenia możliwości – będącego konsekwencją zamknięcia się w obrębie określonych sposobów doświadczania bycia-w-świecie (Walczak, 2023). Jednocześnie, w konfrontacji ze śmiercią – i *w-obec* niej – człowiek nieuchronnie poszerza swoje doświadczenie bycia-w-świecie.

Frankl (2011) zauważa, że śmierć nadaje sens życiu i konstytuuje człowieka jako istotę myślącą o sobie. Dzięki temu dowiaduje się więcej o sobie – wiedząc o sobie w sprawdzeniu i stając się sobą *w-obec* przemijania. W ten sposób próbuje odnajdywać własny sens. Przyjmując określoną postawę życiową – *w-obec*

sytuacji przemijania Pierwszego, która uderza w moją obecność jako (jeszcze) żyjącego świadka, poświadczającego w byciu obok Pierwszego – z nim i przy nim – jego obecność „łamaną” przez nieobecność (Walczak, 2023). Czy w relacji z Pierwszym – *w-obec* śmierci – JA, Druga, tak po prostu poczuwam się do zobowiązania bycia *w-obec* przemijania Pierwszego w tu i teraz, dzieląc z nim jego dramat egzystencjalny, który staje się również i moim? Moje zobowiązanie – jako Drugiej – jakby wyprowadzone z sytuacji, w której się znalazłam, jest jednocześnie czymś, co w tę sytuację wprowadzam – swoją wolę bycia z Pierwszym – przy Nim i dla Niego – a także dla Innych (Walczak, 2023).

Perspektywa 4FM

Znalezienie się w sytuacji granicznej – jednorazowej (bo nie może się powtórzyć) i koniecznej (bo nie sposób jej ominąć) – oraz przechodzenie przez nią (Walczak, 2023), nie jest proste. Wymaga świadomego, choć pierwszorazowego – pierwszego i ostatniego zarazem – zajęcia postawy *w-obec* sytuacji. Z tej perspektywy nie można nic zrobić lepiej, niż się zrobiło – bo robi się to po raz pierwszy i zarazem ostatni, będąc *w-obec* sytuacji granicznej. Z perspektywy egzystencjalnej, zajmowanie postawy wobec rzeczywistości – a także *w-obec* sytuacji – osadzone jest na czterech fundamentach: ugruntowaniu w świecie, relacji do życia, byciu sobą oraz poszukiwaniu sensu. Czterech Fundamentalnych Motywacjach (4FM), które niejako podtrzymują naszą egzystencję – i wraz ze stawianymi pytaniami – pomagają w poszukiwaniu indywidualnych odpowiedzi, prowadzących ku odnajdywaniu wewnętrznej zgody oraz akceptacji, w sensie uznania warunków rzeczywistości – bez ich negowania (Nowakowska i in., 2023). Tu kluczowe jest przyjęcie postawy fenomenologicznej, która pozwala zachować otwartość na Innego – tak, aby mógł on zachować swoją indywidualność – aby mógł zaistnieć z samego siebie. Efektem przyjęcia takiej postawy jest rozumienie Drugiego. Towarzyszenie w przemijaniu, opłakiwanie, przeżycie żałoby – mają na celu przywrócenie Drugiego ku życiu po stracie Pierwszego. Swoistego pozwolenia na bycie temu, co się wydarzyło – lub właśnie wydarza – także w stanie umysłu: „*Chcę, ale mogę nie chcieć, bym chciał(a)*” (Walczak, 2023).

Zajmowanie postawy wobec rzeczywistości

JA, Druga, w czwartki jeżdżę do Bydgoszczy, gdzie mieszka Pierwszy. Tam towarzyszę temu, co się staje poszukując wewnętrznej zgody. Dzięki temu, mogę dopuścić to doświadczenie do siebie (1FM) i pozwolić, aby powstało uczucie (2FM). Żegnaj się i widzę ostatnie razy – te, które są udziałem

Pierwszego i rzeczy, których już nigdy więcej nie zrobi. Nigdy więcej nie wejdzie do sklepu, w którym kupował, a teraz ja kupuję; nigdy więcej nie zobaczy domu sąsiadów na górze, który mijał... od zawsze – zawsze, które teraz zmierza ku końcowi. Jadę na spotkanie z Karoliną, moją przyjaciółką, jego samochodem – i uderza mnie, że on już nim nigdy nie pojedzie. On jeszcze nie dopuszcza tego do siebie. Kolejnego dnia podpisuje ostatni w swoim życiu dokument – zgodę na objęcie opieką w hospicjum domowym. Ostatni akt woli. Kawalek sprawczości. Tyle jeszcze może. Pojawia się smutek – i jestem w nim (Draczyńska, 2024). Uczucia mogą być, łzy mogą popłynąć. Pozwalam wspomnieniom płynąć. Przypominam sobie, że to on uczył mnie jeździć, i że to on odwiózł mojego starszego syna na stację Bydgoszcz Wschód – ostatni raz. I że wtedy sobie machali na pożegnanie (Draczyńska, 2024). Pojawia się tęsknota. Pojawia się radość. Patrę dialektycznie na to, co właśnie przemija. Świadoma, że granice pola obecności w sytuacji wyznaczone są przez to, co aktualnie odczuwamy – dynamikę przeżywania – oraz przez to, co aktualnie robimy – dynamikę działania. JA – Jestem (3FM).

W tej sytuacji towarzyszą mi Aga, a także Zośka, Asia, Karolina (2FM) oraz Yalom, z *Psychoterapią egzystencjalną*, której pierwszy rozdział nosi tytuł „Śmierć” (4FM).

Towarzystwo w umieraniu

Wtaczamy się z walizką do domu rodziców. Pierwszy już nie wstaje, leży. Ucieszył się. Dopytuje mojego młodszego syna, jak dojechał. Poznaje go. Jest w kontakcie. Może nie jest tak źle – myślę. Wchodzę do pokoju. Nie poznaje mnie. A potem poznaje. Siadam obok. Czytam o objawach śmierci. Obserwuję go. Próbuję wyczytać to, o czym milczymy. Piszę do Agi. Aga chce mi podnieść wibracje, ale nie wie, co powiedzieć. Ja nie wiem też (Draczyńska, 2024). Może – nie wiedzieć jest właściwe.

Wszak wspólne dzielenie czasoprzestrzeni nie ma celu, ono powstaje nie z jakiejś przyczyny – nie z pytania „Dlaczego?”, lecz w wyniku odpowiedzi, która brzmi: „Bowiem”. „Bowiem” – jesteś Pierwszym w-obec śmierci, a ja staję się Drugą, znajdując swoje bycie w-obec śmierci w prześwicie Twojego. Jest ono inne, bo jeszcze niedoświadczane przeze mnie – jako kolejnego Pierwszego (Pierwszą) w-obec śmierci – tą Pierwszą z przyszłości, ale już się zapowiadającą (Walczak, 2023). Jak Druga ma być uważnie ze sobą samą w czasoprzestrzeni dzielonej z Pierwszym w-obec śmierci, by móc uważnie być obok niego, z nim, przy nim oraz dla niego? (Walczak, 2023)

Jadę kupić losy (1FM dla Pierwszego, 2FM dla Drugiej). Prosił mnie o to tydzień wcześniej – a ja zapomniałam. Teraz, dzięki przypomnieniu Asi, kupuję losy i daję mu. Znów jest w kontakcie z rzeczywistością. Sprawdza na komórce. *Znowu nie wygrałem* – mówi. Cieszy mnie obserwowanie go w tej chwili.

Poza tym halucynuje, widzi osoby, których nie ma. Zośka mówi: *On chyba odchodzi. Wiem, że tak jest. A Ty masz przestrzeń z nim o tym gadać?* – dopytuje Aga. *Mam* – odpisuję (Draczyńska, 2024). Rozmawiamy.

Bycie w sytuacji granicznej to konfrontacja bycia sobą – ze sobą różnym, innym, obcym. Aporetyczność bycia sobą podważa znaczenie identyfikacji jako rozpoznania samej siebie i dopuszcza do głosu identyfikację z sobą jako (także) tą, której (już lub jeszcze) nie rozpoznaję. Między mną – sobą – a mną różną, inną, obcą istnieje szczelina, z której wydarzam się sobie w nowej „jakości” – i przekraczając granice rozpoznawalności siebie (Walczak, 2023) – staję się sobą inną. Ale jak być uważnie ze sobą samą w czasoprzestrzeni dzielonej z Pierwszym *w-obec* śmierci, by móc być uważnie obok niego, z nim, przy nim oraz dla niego? (Walczak, 2023) Ta myśl często powraca.

Dla Jaspersa (2007), w sytuacji granicznej traci się grunt pod nogami. Nie ma się nie tyle na czym oprzeć, ile na czym stać. Traci się oczywistość bycia w jego faktyczności – żyję, bo jestem. Staram się łapać grunt (1FM). *“Paraduję drugi dzień w Twojej spódnicy, dobrze się w niej czuję i mojej matce się podoba – mówi, że ma bardzo ładne kontrafałdy”* – piszę do Agi.

Pierwszy coraz więcej śpi. Je już mało. Smakuje mu sok jabłkowo-gruszkowy. Przeszłość miesza mu się z terażniejszością. Czasami patrzy z wyrazem zdziwienia w oczach. Brakuje leków, więc dzwonię do lekarza dyżurnego, dostaję receptę. Widzę, że coraz trudniej mu przyjmować leki. Widzę też, że mi trudno pogodzić się z tym, że ich nie ma. Jadę do apteki. Przy okazji robię ostatnie zakupy na Wigilię. Gotuję, piekę. Jadę po choinkę (Draczyńska, 2024). Wieczorem Pierwszy jest pobudzony i splątany. Kręci rączką, taką jak w autobusie, która wisi nad łóżkiem. Opowiada coś. Kręci nią tak, że urywa – i komentuje to w taki sposób, że spoglądamy na siebie z matką i... pękamy ze śmiechu. To śmiech przez łzy, ale na chwilę daje ukojenie. Łączy mnie z matką. Aga pisze: *„jak umierać, to w dobrym towarzystwie”* (Draczyńska, 2024).

Ja, Druga, doświadczam bycia obok Ciebie – Pierwszego – *w-obec* śmierci. Możemy przeżywać razem to, co się nam przytrafia, co nas dotyka et cetera, ale sposób, w jaki to przeżywamy, „rozdziela” nas w samym przeżywaniu. Współ-obecność nie oznacza bycia tak samo w sytuacji, w której jesteśmy.

Oznacza bycie razem w tu i teraz (1FM, 2,FM, 4FM) – w relacji do siebie (3FM) – gdzie tu i teraz jest nasączane osobowymi ekwiwalentami Pierwszego *w-obec* śmierci i mnie, Drugiej (3FM). Pierwszy przeżywa swoje bycie *w-obec* śmierci. A JA, Druga, przeżywam jego bycie *w-obec* śmierci w zapośredniczeniu – poprzez wczucie się w nie (Walczak, 2023).

Jestem wymęczona.

Pierwszy przestaje jeść. Przesypia większą część dnia.

„Dorota, wracam do domu, do swojego domu” – mówi.

Przyjeżdża ksiądz.

Chcieć być *w-obec* sytuacji granicznej pojmuję jako wyjście ku rozgrywającemu się w niej dramatowi egzystencjalnemu Pierwszego *w-obec* śmierci w jego ostatnim akcie, ale przede wszystkim – mojego jako Drugiej, bo to ja zadaję – zwykle niewyartykułowane językowo – pytanie: „*będąc ciałem jestem obok Ciebie i jak mam być z Tobą, który odchodzisz z i w tu i teraz?*” (Walczak, 2023)

Nadal jest Wigilia.

Barszcz, bigos wegański, karp w sosie śmietanowym z pieczarkami.

Pierniczki, które zrobił mój młodszy syn.

Aga upiekła dla nas chleb i piernik.

Ktoś, kogo nie zidentyfikowałam, upiekł sernik.

Szykuję wigilijną kolację (Draczyńska, 2024).

Zastanawiam się, jak być *w-obec* tej sytuacji, w tym dniu – *w-obec* siebie, *w-obec* Innych, *w-obec* Pierwszego. Heideggerowska zasada racji zobowiązuje mnie, Drugą, wobec siebie samej i Pierwszego *w-obec* śmierci, a także Innych *w-obec* śmierci Pierwszego, do znajdowania dróg odpowiadania – sobie, Pierwszemu i Innym – gdzie odpowiedź „wychodzi” naprzeciw Pierwszemu, którego położenie jest godne odpowiadania i odpowiedzi (Walczak, 2023).

Czuję, że potrzebuję to wyrazić słowami innymi niż moje. Posłużyć się jakąś mądrością odwieczną... Odnajduję swoją starą Biblię, „brytyjkę”, i pytam Karolinę, gdzie mam szukać? „*W Księdze Kaznodziei Salomona*” – odpisuje. Szukam i znajduję, czytam. To daje ukojenie (Draczyńska, 2024). Zanim zasiądziemy do kolacji, w której po raz ostatni – będąc jeszcze, ale już niezupełnie – uczestniczy także Pierwszy, czytam dla siebie, Drugiej, dla nich, Innych, a także dla Pierwszego:

„Pokolenie odchodzi i pokolenie przychodzi, ale ziemia trwa na wieki. Słońce wschodzi i słońce zachodzi i śpieszy do swego miejsca, gdzie znowu wschodzi. Wiatr wieje ku południowi i skręca ku północy; wiatr ustawicznie krąży i w swym biegu okrężnym wraca. Wszystkie rzeki płyną ku morzu, a jednak morze nie wzbiera, w dalszym ciągu płyną rzeki do miejsca, do którego zdążają. Ludzie się trują mówieniem, lecz i tak nikt wszystkiego nie wypowie. Oko nie nasyci się widzeniem, a ucho nie zadowoli się słyszeniem. To, co było, znowu będzie, a co się stało, znowu się stanie – nie ma nic nowego pod słońcem (...) Wszystko ma swój czas i każda sprawa pod niebem ma swoją porę. Jest czas rodzenia i czas umierania, jest czas sadzenia i czas wrywania tego, co zasadzono (...)” (Kazn. 6–8, Biblia Warszawska, 1975).

Jemy.

Cieszymy się prezentami.

Wspólnie oglądamy film.

Pierwszy zasnął i matka obok też (Draczyńska, 2024).

Ważne jest, czy Drugi ma coś do powiedzenia – w sensie: czy ma coś do zaoferowania z siebie Pierwszemu *w-obec* śmierci. Otwartość zaczyna się od „uznania” potencjalności dawania siebie (Walczak, 2023). Tyle mogę.

Przyjechał lekarz hospicyjny.

Odstawił leki.

Chcę wiedzieć...

Pytam lekarza.

Widzę, że mu trudno, ale mówi: „Umrze w ciągu kilku dni.”

Jestem mu wdzięczna.

Wiem to, ale chciałam usłyszeć.

Żegnam się z nim.

Chciałabym zaczarować świat, aby było inaczej... ale wiem, że to nie jest możliwe. Jestem z tą swoją chęcią – i z Agą, która mi towarzyszy z boku.

„Chcę, ale mogę nie chcieć, bym chciał(a)” (Walczak, 2023).

Rozmyślałam o winie egzystencjalnej.

Odbieram ze starszym synem jego dziewczynę z dworca Bydgoszcz Wschód. Kiedy wysiada, przez chwilę świeci piękne słońce. We troje podziwiamy dwie piękne tęcze, które pojawiły się na niebie (Draczyńska, 2024).

Rano w domu rodziców jest cicho.
Pierwszy oddycha w charakterystyczny sposób.
Jego skóra zmienia kolor.

Gotuję obiad.
Jemy razem (Draczyńska, 2024).

Będąc obok Pierwszego – z nim, przy nim – JA, Druga, czuję gatunkową wagę nie tyle tegoż bycia, co bycia *w-obec* śmierci. Łączy się to ze zdumieniem – zdziwieniem mnie, Drugiej – nie tym, co JA Druga pojmuję z sytuacji Pierwszego *w-obec* śmierci i potrafię wyjaśnić, lecz tym, co leży w moim zasięgu, a jednak poza moim pojmowaniem – poza „wysłowieniem” (Walczak, 2023). Ja, Druga, jestem w nierozzerwalnym, subtelnym, a zatem i niewidocznym – bo cielesnym – splocie z Pierwszym *w-obec* śmierci. W zawiązaniu się pierwotnych, witalnych, archaicznych, archetypowych, poza celowością i strukturalizacją, codziennych procesach życia (Walczak, 2023).

W całym domu smacznie pachnie. Myślę sobie, że może Pierwszy to czuje – i że odchodzi w domu pachnącym dobrym jedzeniem.

Obserwuję go.
I wtedy dociera do mnie...
Wiem to instynktownie – to już ostatnie chwile.

Jestem z nim, kiedy bierze ostatni oddech.
Pierwszy umiera i jako człowiek przestaje istnieć.

Na chwilę zatrzymujemy się.
Obserwuję siebie.

Śmierć – nie przeraża.
Śmierć – jest (Draczyńska, 2024).

*„Zdumienie oznacza zatem wzorcowe otwarcie oczu, pierwsze widzenie, które ustanawia dystans, widzenie, które uwalnia od roztargnienia, kieruje uwagę nie na to czy owo, ale na dominanty, konteksty, totalności tego, co oto tu i teraz JA jako widząca obraz widzę. To zdumienie, że Twój czas życia – tylko Twój – dobiegł kresu, odszedłeś z (od życia) bezpowrotnie. A moje, Drugiej, widzenie obrazu Ciebie, Pierwszego *w-obec* śmierci – na którym w pierwszym planie widnieje Twoja Twarz – rozpoczynające się od „pierwszego widzenia”, jest i ostatnim widzeniem w takim znaczeniu, że kolejny raz się nie powtórzy, chyba że jako „widzące wspomnienie”,*

które i tak nie jest odwzorowującym widzeniem dziejącego się kiedyś i tam. I to mnie, Drugą, także zdumiewa” (Walczak, 2023).

Żegnamy ciało Pierwszego.

Wybieramy miejsce na cmentarzu.

Świeci słońce, jest pięknie (Draczyńska, 2024).

Nie będąc Tobą i w Twoim położeniu, JA, Druga, jestem całkowicie realnie – tak, jak i Ty byłeś – ale jestem też całkowicie nierealna jako ta, która jest *w-obec* śmierci. Nicią, która zszywa mnie, Drugą, z nierealnością położenia *w-obec* śmierci własnej, jest nieodwracalne położenie Pierwszego *w-obec* śmierci – bycie już w „bezmiejscu” i „bezczasie”, które podzielam z nim, realnie przeżywając bycie z nim, po nim, tu i teraz. I tak staje się to faktycznością mojego położenia w sytuacji, w której staję się Pierwszą *w-obec* śmierci własnej kiedyś; tu i teraz przestałam być Drugą *w-obec* śmierci Pierwszego (Walczak, 2023).

Starszy syn w sobotę kończy 18 lat. Na dzisiaj zorganizowaliśmy wspólne świętowanie, w którym Pierwszy chciał uczestniczyć. *„Urodziny nie umniejszają żałoby – to są dwa oddzielne byty”* – pisze Aga. I wiem, że tak jest.

Świętujemy razem.

Oglądamy kronikę 18 lat życia mojego syna.

Życia, w którym był obecny także Pierwszy (Draczyńska, 2024).

Milcząc, przemawiamy do siebie bez słów. I wówczas można mówić o milczeniu dialogicznym, które rozpoczyna się od usłyszenia i słuchania tego, co wypowiedziane i nie-wypowiedziane. Milczenie jest mową nieposzukującą słów i nie-słowa odnajdującą, by móc prze-mówić. Milczy się, by móc do siebie prze-mówić poza słowami (Walczak, 2023).

Pogrzeb.

Promień światła.

Kazanie i ksiądz, który mówi o Pierwszym: o jego życiu, jego rodzinie, jego wnukach, jego pracy. Mówi o Nim, Pierwszym – nie o nikim i nie o każdym.

Mówi o kawie, którą wypiliśmy razem dzień wcześniej,
i o promieniu światła, który właśnie wpadł przez okno (Draczyńska, 2024).

Mówienie, które „daje” słyszenie (Walczak, 2023).

Pojawia się wdzięczność do człowieka-księdza za osobowe potraktowanie Pierwszego, którym był. Tak jak ja byłam Drugą *w-obec* Pierwszego, a teraz jestem Pierwszą.

Potem brakuje słów.

Dziwny jest ten brak.

Dziwne jest to, że w myślach trzeba sobie przypominać, że jego już nie ma, mimo tego, że zawsze był... (Draczyńska, 2024)

To, co wraz z Pierwszym *w-obec* śmierci odeszło do bezkresnej przeszłości, jest tym, co było „jakoś” znane. Druga znajduje się po śmierci Pierwszego – znajduje się *w-obec* życia ze śmiercią Pierwszego „za sobą” i kolejnego, innego Pierwszego – w tym także siebie samej – „przed sobą”. Jak, będąc wciąż Drugą (ale także już nie-będąc), znaleźć się *w-obec* życia po śmierci tego, który był przede mną? (Walczak, 2023). Jak to jest być Pierwszą?

Rano mam nową wiadomość. Od mojego partnera. Sprawdzam. „Tato” – Domowe Melodie (Domowe Melodie, 2012). Nie znałam jej wcześniej, słucham po raz pierwszy. Płyną słowa, płyną łzy.

*A kiedy już zabraknie czasu
Na bycie i milczenie z tobą, tato
Odnajdę wszystkie ważne słowa
Których tak się bałeś
Które chciałeś schować
I będę żyły razem z nami
Na słodkich opowieściach z malinami
I nikt nie będzie więcej płakał
To, że ciebie nie ma tego nie oznacza*

Dziękuję. Odpisuję (Draczyńska, 2024).

Milczenie nigdy nie jest brakiem relacji, ale ustanowieniem innej relacji – relacji poza słowem wybrzmiałym. Będąc obecną z Pierwszym *w-obec* jego śmierci, tak jak on śpiewał, JA „śpiewam pieśń o życiu” – lecz śpiewam innym głosem. Jako drugi głos „wyśpiewywanej razem melodii”, jestem tym głosem dzięki głosowi Pierwszego. JA mogłam być jako Druga tylko dlatego, że Ty byłeś Pierwszym *w-obec* śmierci (Walczak, 2023).

Teraz JA, jako Pierwsza, będę „śpiewać życie” (Geppert i Kroke, 2007).

Podziękowania

Dziękuję Annie Walczak za książkę *W-obec śmierci. Studium intymności sytuacji granicznej*, która stała się dla mnie ważnym źródłem refleksji i inspiracji.

Bibliografia

1. Draczyńska, D. (2024, 9 marca). *Śmierć jako emanacja życia, opowieść z malinami* [wystąpienie konferencyjne]. W: *Empatia a umieranie i śmierć. Aby godnie umrzeć, potrzebna jest cała wioska*. Okręgowa Izba Lekarska w Warszawie z Instytutem Dobrej Śmierci.
2. Domowe Melodie. (2012, 3 listopada). *Tato* [film]. YouTube. <https://www.youtube.com/watch?v=mt46V7IrxHw>
3. Frankl, V. (2011). *Człowiek w poszukiwaniu sensu*. Wydawnictwo Czarna Owca.
4. Geppert, E., & Kroke. (2007). *Śpiewam życie. I Sing Life / Aide Jano* [album]. Oriente Musik OHG. <https://www.youtube.com/watch?v=J3OdqSUc5pY>
5. Hartmann, N. (cyt. w: Walczak, A., 2023). *W-obec śmierci. Studium intymności sytuacji granicznej*. Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
6. Heidegger, M. (1994). *Bycie i czas*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
7. Jaspers, K. (2007). *Rozum i egzystencja*. Wydawnictwo KR.
8. Lévinas, E. (2000). *Inaczej niż być lub ponad istotą*. Aletheia.
9. Nowakowska, A., Draczyńska, D., Anczewska, M. (2023). Analiza Egzystencjalna jako metoda pracy z pacjentami z doświadczeniem traumy relacyjnej. *Psychoterapia*, 206(3), 41–54.
10. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. (1975). *Biblia Warszawska. Księga Kaznodziei Salomona*, 6–8. Towarzystwo Biblijne w Polsce.
11. Szymborska, W. (2022). *Minuta ciszy po Ludwice Wawrzyńskiej*. W: *Wołanie do Yeti*. Społeczny Instytut Wydawniczy Znak.
12. Tyburski, W. (2007). Śmierć człowieka w ujęciu filozoficznym (szkic do tematu). *Udar Mózgu*, 9(1), 1–7. Via Medica.
13. Walczak, A. (2023). *W-obec śmierci. Studium intymności sytuacji granicznej*. Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
14. Yalom, I. (2021). *Kat miłości. Opowieści psychoterapeutyczne*. Wydawnictwo Czarna Owca.
15. Yalom, I., Yalom, M. (2022). *Sprawa śmierci i życia*. Wydawnictwo Czarna Owca.
16. Zwoliński, Z. (1974). *Byt i wartość u Nicolaia Hartmanna*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

O autorce

Dorota Draczyńska – psycholog, psychoterapeuta poznawczo-behawioralny (certyfikat nr 1674) oraz egzystencjalny, certyfikowany psychoterapeuta NEST. Absolwentka Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Dominican University w River Forest (Illinois, USA) oraz Uniwersytetu SWPS w Warszawie. Zawodowo związana z Instytutem Psychiatrii i Neurologii oraz Centrum Terapii Dialog. Naukowo zajmuje się traumą relacyjną, złożonym PTSD oraz rozwojem metod terapeutycznych wspierających proces akceptacji i życia w zgodzie ze sobą. Współautorka Treningu Akceptacja 4FM. Prowadzi fakultet na Uniwersytecie SWPS oraz warsztaty stażowe w CT Dialog. Przez wiele lat realizowała projekty szkoleniowe i badawczo-rozwojowe związane ze zdrowiem psychicznym. Prywatnie – kobieta, partnerka, matka. W wolnym czasie najbardziej lubi... nie robić nic. Uczenie się przez całe życie jest dla niej sposobem bycia w świecie.

Dorota Draczyńska
e-mail: akceptacja4FM@gmail.com

Otrzymano: 23.07.2024
Zaakceptowano: 26.04.2025
Opublikowano: 22.05.2025